№ 17. Kraków 22 Stycznia — Czwartek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim d[illegible] miesiąca.

Przedpłata n[illegible] „Czas“ [illegible] Państwie Austryackiem (pocztą)

[illegible]	[illegible]nie . . . . zł. 20
[illegible]	[illegible] . . . . „ 10
[illegible]	kwartalnie . . . . „ 5
mi[illegible] „ 1 kr. 30	miesięcznie . . . . . . „ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie	*w Państwie Austryackiem* (pocztą)
rocznie . . . . zł. 26	rocznie . . . . zł. 30
półrocznie . . . . . . „ 13	półrocznie . . . . . . „ 15
kwartalnie . . . . . . „ 7	kwartalnie . . . . . . „ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, ŚWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 21 stycznia.

Niektóre stósunki prawne, są tak ważne i tak często się powtarzają w życiu spółeczeńskiem, iż z obu tych powodów świadomość odnoszących się do nich przepisów ustawodawczych, staje się z czasem własnością publiczną. Tego rodzaju są przedewszystkiem przepisy prawne o małżeństwie. Aż do wprowadzenia w życie, z dniem 1 stycznia r. b., nowych praw tego stósunku dotyczących się, miały w Galicyi, przepisy powszechnéj ustawy cywilnéj w W. Księstwie Krakowskiém zaś, przepisy kodeksu Napoleona, co do spraw małżeńskich, przez lat kilkadziesiąt moc obowiązującą. Obie ustawy z tegoż samego źródła, prawa rzymskiego płynące, zachowały w ogóle, szczególnie zaś co do przepisów o małżeństwie, wielkie między sobą podobieństwo. Dla tego świadomość głównych praw w tym przedmiocie, była dotychczas w kraju naszym, poniekąd własnością powszechną. Rzadko się kto znajdzie, co by niewiedział, iż według praw do niedawna obowiązujących, małżeństwo między stryjem i synowicą, wujem i siostrzenicą, lub między rodzeństwem stryjecznem i ciotecznem, dyspensy wymaga; że w dalszych stopniach pokrewieństwa, zupełnie jest dozwolone; że zaś przeciwnie małżeństwo między bliższemi krewnemi, lub bez poprzedniego ogłoszenia zapowiedzi, albo też nareszcie nie w obecności własnego plebana zawarte, jest nieważne. W skutek nowego prawa o małżeństwie, nie tylko dopiero wspomniane przepisy, ale również niemal i wszystkie inne tegoż przedmiotu dotyczące się, w wielu względach zmianom uległy. Wszakże jak niegdyś tak również i dziś, wiadomość przepisów o małżeństwie, jest niemal dla każdéj rodziny rzeczą potrzebną. W szczególności zaś dla każdego z plebanów, bliższe obznajomienie się z temiż przepisami, jest rzeczą niezbędnie potrzebną, albowiem prawo zabrania im nietylko ślub dawać ale nawet głosić zapowiedzi, dokąd się nieprzekonają, iż małżeństwu zawrzeć się mającemu, niestoi na zawadzie żadna przeszkoda, któraby go nieważnem lub też niedozwolonem czyniła. Sądzimy więc, iż zrobimy czytelnikom naszym niejaką przysługę, jeżeli wywiązując się z przyrzeczenia, w przeszłorocznym Nr. 264 *Czasu* umieszczonego, obznajomimy ich cokolwiek bliżéj, z istotą tychże przepisów, starając się przedewszystkiem o krótkość i jasność wykładu. W celu nadania mu téj ostatniej własności, nieomieszkamy między innemi korzystać z objaśnień, miejsc ciemnych lub wątpliwych nowego prawa, jakie nam nastręczają prace znakomitszych prawników austryackich, pojawieniem się tegoż prawa wywołane. Dla lepszego zaś wdrożenia takowych w pamięć czytelników naszych, zwrócimy od czasu do czasu ich uwagę, na główne różnice między przepisami kodeksu Napoleona i ustawy cywilnéj austryackiéj a nowém prawem o małżeństwie, zachodzące. Nim atoli przystąpimy do wykładu poszczególnych przepisów tegoż prawa, nie od rzeczy będzie wspomnieć kilku słowy o jego początku.

Artykułem X. konkordatu między S. Stolicą Apostolską i N. Cesarzem Austryackim, na dniu 15 sierpnia 1855 zawartego, ustanowiono, iż wszystkie sprawy małżeństwa lub zaręczyn dotyczące się, przez sądy duchowne według praw kościelnych, a mianowicie pierwsze, według przepisów koncylium trydenckiego, drugie zaś według tychże przepisów i bulli *auctorem fidei* rozstrzygane będą, sądy zaś świeckie, tylko co do skutków cywilnych małżeństwa orzekać mają. Odnośnie do tegoż artykułu konkordatu, nakazuje ustęp IIgi patentu cesarskiego z dnia 5go listopada 1855, ażeby biskupie sądy małżeńskie, tak rychło jak tylko być może, i w tych nawet krajach monarchii zaprowadzono, w których takowe dotąd nieistniały, oraz orzeka, iż zanim jeszcze takowe w życie wejdą, odpowiednie zmiany w prawach cywilnych, stósunków małżeńskich dotyczących się, ogłoszone zostaną. W myśl tego nakazu, wypracował JE. Kardynał Arcybiskup wiedeński, projekt do prawa kościelnego o małżeństwie, któren po ocenieniu takowego, ze strony komisyi w Rzymie do tego ustanowionéj, dnia 1go maja 1855 r., aprobatę tejże komisyi uzyskał. Dla jednozgodności zaś przepisów prawnych, dotyczących się cywilnych następstw małżeństwa z powyższą ustawą kościelną, ułożona została jednocześnie ustawa cywilna o małżeństwie katolików w państwie austryackiem. Obòm tym ustawom stanowiącym dwa dodatki patentu ogłoszenia z dnia 8go października 1856, nadaną została tymże patentem moc obowiązująca od dnia 1go stycznia 1857 r. Nowe prawo o małżeństwie katolików w państwie austryackiem, składa się więc z dopiero wspomnionego patentu ogłoszenia, i dwóch dodatków tegoż patentu, z których pierwszy zawiera w sobie ustawę cywilną, drugi zaś, ustawę kościelną o małżeństwach katolików w państwie austryackiém. Prawem posiłkującem pierwszéj, jest kodeks cywilny austryacki, drugiéj prawo kościelne i tenże kodeks.

Obznajomiwszy pokrótce czytelników naszych ze sposobem powstania nowego prawa o małżeństwie, i głównemi częściami takowe składającemi, przystępujemy do skreślenia poszczególnych przepisów tegoż prawa, a idąc za naturalnym porządkiem przedmiotów, zaczynamy od przepisów:

I. *O zaręczynach.*

Nowe przepisy o małżeństwie, niewprowadziły co do praw z zaręczyn wypływających, żadnéj zmiany stanowczéj. Jak według ustawy cywilnéj austryackiej [1]) tak i teraz, ani zaręczeni mogą być zmuszeni do zawarcia między sobą ślubów małżeńskich, ani też zaręczyny stanowią przeszkodę unieważniającą małżeństwo, przez jednę ze stron zaręczonych, z trzecią osobą zawarte [2]). Różnice między przepisami powszechnéj ustawy cywilnéj a nowemi przepisami o małżeństwie, w téj mierze zachodzące, dotyczą się raczéj uzdolnienia osobistego do zawierania zaręczyn, starań władz duchownych około ich skuteczności, nakoniec powodów ustania tychże.

Zaręczyny powinny jako kontrakt [3]) mieć wszelkie własności, od których istnienia prawo ważność każdego kontraktu w ogóle zależném czyni, mianowicie: prawne uzdolnienie osób, do zawierania zobowiązań umownych, istotne zezwolenie i możność uiszczenia się.

Z powodu braku pierwszéj z tych własności, nieważne są zaręczyny niewładających rozumem, mianowicie: obłąkanych, szalonych lub dzieci niemających lat siedmiu [4]). Również niemogą zawierać takowych niedorośli samowolnie, lecz tylko przez rodziców ich imieniem działających [5]). Przeciwnie ważne są zaręczyny, skazanych na śmierć lub ciężkie więzienie, albowiem o prawomocności tychże stanowi sąd duchowny, według praw kościelnych, które niewzbraniają skazanym za zbrodnie, bynajmniej zawierania zaręczyn, owszem wyrok potępiający, niestanowi nawet przeszkody unieważniającéj, lecz tylko zakaz, zawierania samegoż małżeństwa [6]) Dojrzali aczkolwiek małoletni, niepotrzebują jak dawniej [7]) do zawarcia zaręczyn, przyzwolenia opiekunów, lub rodziców, gdyż i ci nawet ostatni mają tylko prawo żądania unieważnienia takowych, ze słusznych przyczyn [8]). Przeciwnie zaręczyny, które rodzice imieniem niedorosłego zawarli, stają się dopiero ważnemi, przez zatwierdzenie tegoż po osiągnionéj dojrzałości [9]). Również wymaga ważność zaręczyn, ażeby zezwolenie dane było z należytą rozwagą, którą wyklucza błąd, oszustwo lub przymus; tudzież żeby zaręczający się, mogli między sobą zawrzeć, małżeństwo ważne i dozwolone [10]). Zaś co do sposobu zawierania zaręczyn, ustawa kościelna żadnych nie stanowi przepisów; przeto wolno takowe zawierać ustnie lub piśmiennie, przy świadkach lub bez tychże, osobiście lub za pośrednictwem pełnomocnika.

[1]) § 45 Ustawy cyw. powsz.
[2]) §§ 57 i 112 Ustawy kościelnéj.
[3]) § 2 U. k. m.
[4]) § 13 U. k. m.
[5]) § 3 U. k. m.
[6]) § 12 i 37 U. c. małżeńskiej.
[7]) § 865 U. c. p.
[8]) § 5 U. k. m.
[9]) § 3 U. k. m.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 18 stycznia.

Ostatnia depesza hr. Buola z dnia 9. b. m. przekonała gabinet berliński wyraźniéj jeszcze, niż napomnienie ogłoszone w *Monitorze*, że polityka Austryi z polityką Francyi w kwestyi neufchatelskiéj była zupełnie zgodną. Czy w Berlinie o tem nie wiedziano, czy łudzić chciano, że zabiegami robionemi w Paryżu, można będzie tę zgodę zakłócić, lub dla osobistych dalszych nawet zamiarów coś u Cesarza Napoleona wyjednać, o tem zdania są różne. Lecz uważają tu wszyscy jednomyślnie i dzienników głos był tego dowodem, że Prusy chybiły w ocenieniu sytuacyi lub w wyborze drogi, i że ściągając na siebie napomnienie *Monitora*, zamknęły poniekąd Austryi prawo nawet pożałowania, do któregoby ją może powiodło uczucie jako państwa niemieckiego. Teraz zdaje się, że gabinet berliński postrzegł się na tem, i że pokazuje się skłonniejszym do słuchania rad Austryi. Odpowiedź barona Manteuffla na depeszę hr. Buola z dnia 6go t. m. którą, jeśli się nie mylę, otrzymał już hr. Arnim, oświadcza, że gabinet berliński nic nie ma przeciwko wniesieniu kwestyi co do praw zwierzchniczych nad Neufchatelem, na koferencyę pięciu mocarstw, lecz że chciałby naprzód na drodze dyplomatycznéj porozumieć się co do warunków. Czy takowe przedstawienie poszło również do Paryża i Londynu— nie wiadomo. Być może, że Prusy chciałyby się teraz naprzód co do głosu Austryi zapewnić. Lecz niech się nie łudzą: jak Francya użyta pierwéj nic nie zrobiła bez zniesienia się z Austryą i z Anglią, tak i Austrya jeśliby się dała użyć, nic nie zrobi bez narady z dwoma sprzymierzonemi państwami.

Zgoda ta w polityce Austryi i dwóch państw zachodnich, pokaże się wkrótce jeszcze wyraźniéj w kwestyi *neapolitańskiéj. Austrya zdawała się być powolniejszą, nawet prawie cofającą się w téj kwestyi.* Wkrótce, to *jest po ukończonéj podróży* NN. Państwa okaże się wymagającą otwarcie załatwienia téj kwestyi w sposób godności tronu i interesom kraju odpowiedni. Anglia to czuje, lub wie i już śmieléj przemawiać zaczyna. Czy król rad przedstawionych w sposób stanowczy usłucha?

Sprawa duńsko-holsztyńska w zawieszeniu. Gabinet duński ciągle milczy z odpowiedzią na ostatnie noty Austryi i Prus. Chce ją zapewne uczynić zależną od dalszych okoliczności.

NN. Państwo przedłużą swój pobyt w Medyolanie. Przyjęcie wyborne jakie znaleźli zapowiada, że pobyt uwieńczy zupełnym skutkiem wzniosły cel, który natchnął tę podróż.

Paryż 17 stycznia.

Polityka Napoleona III, jako monarchy nowego, ulega rozmaitym tłumaczeniom, nawet rozmaitym domniemywaniom, ale fakta dają ostatecznie jéj obraz godny Cesarza, Francyi i wieku. Mimo że tyle o tém pisano, mimo że zarzucano Cesarzowi czułość na pochlebstwa, przyjazd syna Księcia Pruskiego do Paryża nie sprowadził z drogi Cesarza w sprawie neufchatelskiéj. Sprawa ta została załatwiona z godnością wolnego narodu i prawem Prus. P. Mocquard w liście do jednego deputowanego z kantonu Vaud umieszczonym w *Pressie* powiedział: „pozbywamy was sukcesorów tanim

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

III.

Felieton — Ceremonia Paliusza — Fakta światowe — Bal — Zabawy — Strata i pogrzeb — Nowiny literackie — Młody mąż — Wilialba Frikell — Vignolles i Most pod Warszawą.

Co za szkoda, że śnieg nie sypie płatami, albo mróz nie dochodzi dwudziestu najmniéj stopni, aby pod wpływem tych zimowych wrażeń, jechać jak po sannie po tym felietonie, mającym przebiedz w rozlicznych kierunkach upłyniony tydzień; zarazby to poszło i gładziéj i raźniéj; ale w braku tych wszystkich sprzyjających okoliczności, trzeba poprzestać na tle brukowém i jak po grudzie oblecić miasto, zajrzeć tu i owdzie, tego rozgniewać wypowiedzeniem mu prawdy, tego ująć pochlebiwszy mu najczęściéj niesprawiedliwie, a na tego lub owego zwrócić uwagę, pomimo iż rad kryje się przed światem, w nadziei że nikt czynów jego niewidzi. Tak przeplatany felieton, nie jednegoby zajął, jak nie jednego rozumie się, rozgniewał; ale że felietoniści niepatrzą na skutki, choć im to uczone głowy ciągle powtarzają, dla tego więc materyały ich nieprzestają się wyczerpywać, chociaż co tydzień dobrą dozę z tego źródła pamiątek unoszą.

Znamy felietonistów, dla których wszelkie stosunki ustają, od chwili gdy się biorą do pióra, a gdy kończą swój przegląd, znowu powracają do dawnego trybu, i stoją jak dawniéj w spółeczności kole, to z imieniem przyjaciela, to brata, to współtowarzysza itd. Gdyby zaś chciał uważać na te wszystkie drobnostki, jakie świat piszącemu za warunek nakłada, aniby skleił połowy swych ogromnych rozpraw, któremi co dni kilka zapełnia obszerne kolumny dzienników, wśród sarkania jednych, a niezadowolenia drugich, i nawzajem.—

Idąc tedy właściwym porządkiem rzeczy, zaczynamy od owéj uroczystości, jaka się odbyła w niedzielę w kościele metropolitalnym ś. Jana, dla przyjęcia przez nowo-mianowanego Arcybiskupa Warszawskiego JX. Fijałkowskiego Palliusza, czyli arcypasterskiéj godności. Ceremonii téj dopełnił JW. Biskup hrabia Łubieński, w obec licznego duchowieństwa, wszystkich najznakomitszych dygnitarzy w kraju, i przepełniającego obszerny przybytek ludu. Już dwadzieścia lat upływa, jak Warszawa niebyła świadkiem téj uroczystości, dla tego więc tak tłumnie zebrano się na nią, radując się szczerze, że osierocona od lat tylu owczarnia, doczekała się nakoniec swojego przewodnika, swego Arcypasterza. Za tą uroczystą ceremonią miały nastąpić dwie jeszcze to jest konsekracye na Biskupów JKsiędza Marszewskiego i Beniamina Szymańskiego Kapucyna. Pierwsza nawet naznaczoną została na 18 b. m., ale z powodu przypadającego w tym dniu według starego kalendarza Jordanu, na którym zwykle znajdują się wszyscy znamienitsi dygnitarze, odłożoną została do dnia 25 b. m.

Trzeba wiedzieć, że okoliczność mianowania Arcybiskupa, pociągnie za sobą zdawna oczekiwane i pożądane zmiany w hierarchii kościelnéj, a to przez obsadzenie wszystkich opróżnionych od lat tylu posad, zwłaszcza w tutejszéj metropolitalnéj kapitule, która do dziś niema ani oficyała, ani kanoników kapitulnych, z wyjątkiem kilku prałatów. Jakkolwiek domniemane listy już krążą po Warszawie, dla uniknienia wszakże wszelkich wątpliwości, niepodajemy wam żadnych kandydatów, aż po stanowczém zatwierdzeniu tychże.—

Co do faktów światowych, to jak w karnawale ograniczają się na zabawach, a do najśmielszych w ciągu tego czasu wydanych, należy bal noworoczny dany w wigilią Nowego roku podług kalendarza dawnego, w Zamku, u Księstwa Jmci Namiestnikostwa. Policzyliśmy go do najświetniejszych, bo pod względem liczby zebranych osób i wystawności, żaden mu jeszcze niezrównał. Przepych, blask, okazałość, jedném słowem wszystko połączyło się razem, dla uczynienia go tak wspaniałym. Za tym balem zapewnie pójdą i inne, ale tymczasem życie warszawskie poprzestaje na małych wieczorkach, w których czasem strasznego doznaje się zawodu, jak to było jednego sobotniego wieczoru w Resursie kupieckiéj, a na który żadna nieprzyszła dama. Wprawdzie naprawiono to zaraz w drugą sobotę i odtąd już można się spodziewać, że podobne fiasco, niewydarzy się w Resursie. Jeżeliby nam przyszło szukać powodów takiego zawodu, znaleźlibyśmy go bezwątpienia w zbytku, na który od lat tylu choruje Warszawa, niemając na to żadnego radykalnego lekarstwa. Dobrze więc ktoś powiedział, że świat to ogród, ale z jednego tylko gatunku kwiatów złożony; bo wszyscy ludzie, to tylko powoje, pnące się bez ustanku do najwyższego punku, tak jak oni do najwyższych szczebli. Nikt niepoprzestaje na tém co posiada, pragnie coraz więcéj, i wszystkie strony swego bytu do ostateczności wypręża. Nieszczęsna ta pano-mania, nurtuje wszystkie bez wyjątku towarzystwa, i przechodząc przez każdą warstwę spółeczeństwa, pozostawia za sobą nakształt żyda tułacza popłoch i zniszczenie. I któżby z nas nie był za życiem wystawném i okazałém, ale niech sobie żyją ci co mogą, a my czyż nie możemy się kochać i w płócienkach, pod któremi tyle bije pięknych serduszek, albo pożywać prostą i zwyczajną strawę, podaną z serdecznym uściskiem dłoni, bez przyprawy zamorskiéj to prawda, ale też i — bez obłudy!

Dosyć jednak tych uwag, tak niepraktycznych w chwilach karnawału, zachowajmy je lepiéj sobie na post wielki, a teraz idźmy daléj patrzeć na ten świat, aby wam ofiarować, co też na nim porabiają ludzie.

W tym ciągłym szeregu nasuwających się przed oczy wypadków, nie podobna jest zamilczeć o stracie

kosztem i na zawsze." Czyniąc podobnie Cesarstwo oddało usługę dobréj sprawie, która obchodzi całą Europę. Sprawa neufchatelska obchodząc Prusy, obchodzi także Rosyę. Prusy i Rosya żyją dotąd w stanie nierozerwalnego małżeństwa, małżeństwa skojarzonego w ostatnim wieku. Mam niezłomną nadzieję, że polityka Napoleona III wpływowi na Prusy i Rosyą na innym i daleko obszerniejszym gruncie. Mam nadzieję tém większą, że dowiaduję się, iż Rosya posyła do Paryża nie tylko W. księcia Konstantego, lecz i W. księcia Michała. W czułość Napoleona III na pochlebstwa wcale nie wierzę. Wierzę tylko w geniusz Cesarza i potęgę Francyi.

Prusakom i Rosyanom bawiącym w Paryżu bardzo jest niesmaczny tryb w jakim została załatwiona sprawa neufchatelska. Król pruski okazał wprawdzie odwagę lecz wyszedł z tego niefortunnie. *Revue de Paris* staje w jego obronie rozbierając dzieło wydane w Prusach: *Leben und Wirken S. M. Friderich Wilhelm IV, Königs von Preussen.*

Onegdaj był bal w Tuileryach, na który zaproszono około 6,000 osób i na którym znajdowało się dosyć Rosyan. Bal ten nie był bez politycznego znaczenia. Lord Cowley nie tańczył już z Cesarzową, lecz z margrabiną Strozzi. Cesarzowa tańczyła z księciem Napoleonem, a Cesarz z księżną Matyldą. Kadryl cesarski nie przedstawiał ścisłości przymierza z Anglią jak dawniéj, przedstawiał tylko same cesarstwo. Hr. Kisielew i baron Brunnow nie figurowali w cesarskim kadrylu. Mówią, że wyjechali naprzeciw W. księcia Konstantego czy W. księcia Michała. Zapewniają, że oba W. książęta mają jeden po drugim do Paryża przyjechać. Onegdajszy bal Tuileryjski był poraz pierwszy otwarty hymnem *Salut Imperial* kompozycyi Elwarta, odpowiadającym angielsiemu *God save the King.*

Od niejakiego czasu *le Nord* i inne rosyjskie organa zapewniają, że nie ma się na przymierze francuzko-rosyjskie. Przyzwyczajony do mistyfikacyi północnych, skłonny byłbym do obawy, ale widzę, że tego razu pisarze rosyjscy mówią prawdę. Francya nie jest od 30go marca bardzo dobrze z Anglią, ma z nią konflikt w Chinach, ma kwestyą miłości własnéj w Persyi, spotyka rywalizacyę angielską na wszystkich punktach; dziennikarstwo angielskie nie wyraża się bardzo pochlebnie o Cesarzu. Cesarz ma się starać o wojnę między Rosyą a Anglią w Persyi, ale sądzę, że Cesarz z Anglią nie zerwie, przynajmniéj dopóty, dopóki będzie chciał pokoju i przypuściwszy, że istotnie myśli o granicy Renu. Dzielę zdanie tych, którzy utrzymują, że Cesarz radby żyć zgodnie z Anglią i że tylko lorda Palmerstona znieść nie może. Pan D'Israeli bawi jeszcze w Paryżu. Jest on nieodzownym gościem księżnéj Lieven i wieczorów urzędowych. Cesarz radby, aby torysi i peeliści przyszli do władzy. Sesya parlamentarna pokaże czy to życzenie jest możebnem. *Morning-Chronicle* organ peelistów pokazuje się ciągle bardzo życzliwym dla Cesarza i jego naczelny redaktor często do Paryża po informacye przyjeżdża.

Ami de la Religion poświęcił artykuł katolicyzmowi w Polsce, w którym wykłada, że ostatnie chociaż małe koncesye Cesarza Aleksandra dla naszego kościoła, są następstwem konkordatu austryackiego.

Zdaje się, że hr. de Morny nie tak prędko powróci do Paryża i że Ciało prawodawcze będzie przewodniczone przez jednego z wiceprezesów. Przedłużenie pobytu hr. de Morny w Petersburgu nie będzie miało powodów politycznych, lecz prywatne. Ma chcieć tego sam Cesarz Napoleon. Cesarz chce uchronić hr. de Morny od scen pani L. i procesu, który ta pani ma zamiar wytoczyć hrabiemu o 4 miliony fr., które jéj mają się należyć.

Pomimo artykułu pana Burat w *Constitutionnelu*, kompania rosyjskich dróg żelaznych bierze się do roboty. Mianowała ona dyrektorem tych dróg p. Collignon, francuzkiego inspektora dróg i mostów.

Feruk chan wjechał do Marsylii prawie w tryumfie, bo między wojskiem, którym dowodził jenerał Rostolan. List prywatny odebrany z Marsylii donosi, że ambasador perski ma przybyć do Paryża jutro czy pojutrze. Ambasada Feruk chana jest jeszcze zagadką. Z jednéj strony Szach perski błaga Rosyi o interwencyą obiecując cesye terytoryalne, z drugiéj Anglia pokazuje chęć uniknienia wojny, bardzo dla niéj niebezpiecznéj. Rządowe dzienniki francuzkie zdają się nie wierzyć, aby pokój między stronami był podobnym i pewna radość w ich artykułach przebija.

Ministeryum marynarki nie ukrywa żalu do Anglii za zbombardowanie Kantonu przed wypłynięciem internacyonalnéj wyprawy, którą ułożyły między sobą Francya, Anglia i Stany Zjednoczone. Francya swą wyprawę teraz przyśpiesza. Arsenały Tulońskí i Brestu dzień i noc pracują. Wyprawa francuzka wypłynie z Brestu 25 t. m. Pan Bourbalon pełnomocnik francuzki w Chinach, który znajdował się na urlopie w Paryżu, odebrał rozkaz powrócenia na miejsce.

Paryż 17 stycznia.

Dnia 14go b. m. książe Napoleon dał w Palais-Royal wielki obiad dla jenerałów krymskich, na którym przemówili: on, jego ojciec i marszałkowie Pélissier i Canrobert. Obiad pokazał spójnią jaka obecnie panuje w rodzinie cesarskiéj.

Sesya Izb, które zbiorą się w lutym będzie długa i mozolna. Rada stanu przedstawi kilka ważnych projektów do prawa. Chodzą pogłoski, że Cesarz zażąda podwyższenia listy cywilnéj i że ta lista ma 60 milionów długu. Powyższa pogłoska sprzeciwiałaby się raportowi, który zdał niedawno Cesarzowi minister Fould. Sytuacya finansowa Francyi jest nie zła. Podatki niestałe ciągle się powiększają, a koszta ich poboru się zmniejszają. Po skończeniu ostatniéj sesyi Ciała prawodawczego, Cesarz ma przenieść do senatu kilku deputowanych.

Sytuacya moralna Francyi, jest prawdziwą mozajkę, a zatém korzystną dla Cesarza. Pogłoska o przymierzu republikanów umiarkowanych *Siècla* z orleanistami, jest jeszcze kwestyą. Pomimo, że tyle o niem pisano, kwestyą jest także skojarzenie. Zapewniają dzisiaj, że skojarzenie dwóch dynastyj, jest tylko dokonanem na drodze rodzinnéj, a nie na drodze politycznéj, to jest partyj. Czyści legitymiści nie chcą słyszeć o skojarzeniu politycznem i grożą głosowaniem na kandydatów rządowych. Jak przyjdzie czas elekcyi, dzienniki rządowe będą się naturalnie starać pokazać, że skojarzenie było zrobione nietylko na drodze rodzinnéj, lecz i politycznéj. Thiers, de Remusat, de Tocqueville, de Braglie, i t. d. czyści orleaniści, trzymają się na ustroniu i przestają na parlamentarskiéj propagandzie *Revue des deux Mondes*. P. Ampère ogłosił w tym przeglądzie nowy artykuł o cesarstwie Rzymskiem, w którym mówi: o Galbie, Otonie, Viteliuszu, Wespazianie i Tytusie. Żądania *Siècla* aby dano amnestyę jenerałom wygnanym, nie poparł żaden dziennik, nawet *Débaty*. W redakcyi *Débatów* przekładanoby objawienie uznania władzy cesarskiéj przez jenerałów, nad proszenie o amnestyą. Wielu radzi jenerałom uczynić uznanie władzy, powrócić do Francyi, starać się o deputacyę — potém odmówić przysięgi. Nic nie ma jeszcze ułożonego. Pewnem jest tylko rozdział partyi i niepodobieństwo ich skoalizowania. Zawsze utrzymują, że socyalizm jest groźnym. Zapowiedziane dzieło Proudhona, ma odróżnić fałszywy socyalizm od prawdziwego.

Śmierć arcybiskupa paryskiego zbliżyła jeszcze bardziéj duchowieństwo do Cesarza i obróci się dla tego w elekcyach na korzyść rządu. Korzystając z morderstwa księdza Verger, minister Rouland ujął w karby duchowieństwo i duchowieństwo się nie skarży. Minister przesłał do biskupów konfidencyonalny cyrkularz, który znalazł opozycyę tylko w dwóch biskupach. Język *Univera, Ami de la Réligion* i *Correspondant* jest oględniejszy. Zdaje się, że kardynał Morlat, który bawi w Rzymie, i który jest nieprzychylnym *Univerowi*, będzie mianowany arcybiskupem paryskim. Byłaby to ważna nominacya. Kardynał Morlat posunąłby daléj niż arcybiskup Sibour ideę o patryarchacie zachodnim z stolicą Paryża, na którą Rzym patrzy od dawna niechętnem okiem. Patryarchat zachodni, jest *de facto* nieuniknionym, bo żar katolicki wychodzi na świat więcéj z Paryża niż z Rzymu.

Nowenny za arcybiskupa paryskiego, odbywają się we wszystkich kościołach. W kościele St. Etienne du Mont odbywają się ponuro i przy zapalonéj pochodni. Księża śpiewają *Miserere* i *parce Domine*, klęcząc i modląc się na tem samem miejscu, na którem arcybiskup został zabity. Ścisk wiernych w tym kościele jest nieustanny. Dziś toczy się proces księdza Verger. Starał się on zwlec dzień sądu, aby wygotować obronę, ale mu się to nie udało. Rząd i duchowieństwo chcą skończyć z księdzem Verger jak najprędzéj i zatrzeć pamięć okropnéj zbrodni. P. Delangle, prezydujący sądu przysięgłych, nie pozwoli księdzu Verger przekraczać granic obrony i uderzać na duchowieństwo. Zdaje się być pewnem, że rok temu, ksiądz Verger objawił chęć przejścia na protestantyzm, tylko z warunkiem, że będzie mu dana posada pastora.

Piąty tom pamiętników księcia Raguzy, dochodzi do bitwy lipskiéj, ale nie zawiera nic, coby mogło nas interesować. — Ostatnie przeglądy bronią Francyi przeciw Anglii, to jest, pokazują zwycięstwo Francyi w odbytych traktatach i negocyacyach. Protokół ostatniéj konferencyi, ma być wkrótce ogłoszony w *Monitorze*. — Pan Ludwik Enault napisał broszurę o demokratycznej Norwegii, w któréj atakuje arystokratyczną Szwecyę.— Wiktor Cousin pracuje zawsze nad historyą kobiet 17go wieku. Wielu śmieje się z podobnéj pracy, ale ma ona swą użyteczną stronę, bo pokazuje nieszczęsną rolę, jaką grywały w polityce francuskiéj kobiety. Czasy się zmieniły. Dzisiejsza Francya trzyma się dawnéj angielskiéj zasady; *mulier taceat in ecclesia.* Stare hrabiny du Faubourg St. Germain modlą się, ale już nie politykują.

Grizi jest jeszcze w Paryżu. Chciała ona grać po raz drugi i to w *Normie*, ale Frezzolini się temu oparła.

Londyn 16 stycznia.

L. Lubo po zbombardowaniu Kantonu, nie odebraliśmy dalszych wiadomości, sprawa chińska jednak coraz bardziéj tu na miejscu się rozwija, nabierając co dzień większej wagi. Towarzystwo indyjsko-chińskie w Londynie, podało od siebie w tych dniach lordowi Clarendon obszerny i wielce ważny memoryał, wyłuszczając w nim powody, dla których rząd powinien przedsięwziąść energiczne i skuteczne środki w celu zabezpieczenia praw, jakie podług traktatów mu służyły do prowadzenia tak dowozowego jak wywozowego handlu z Chinami. Dopominanie się tego, jak memoryał orzeka, jedynie przez pobłażanie dla władz chińskich w Kantonie, odwlekano od roku do roku; lecz to pobłażanie zamiast zjednania przychylności u wielkorządzców prowincyi i poddanych chińskich, posłużyło im tylko za zachętę do tém większego oporu i krnąbrności. Najskuteczniejszym przeto sposobem do zatarcia téj nienawiści między Europejczykami i Chińczykami, a zaprowadzenia przyjaźniejszych stosunków, według rzeczonego dokumentu, byłoby otwarcie bram miasta Kantonu dla wolnego wstępu i handlu wszystkich narodów; a zatem indyjsko-chińskie Towarzystwo uprasza rząd jak najmocniéj, aby handel z Chinami, który w ciągu lat ostatnich co rok bardziéj wzrastał, nie był niczem krępowany, lecz aby rozwijał się na niewzruszonéj podstawie stałego pokoju i wzajemnéj przychylności, z wszelkiem bezpieczeństwem dla osób i własności. Odpowiedź na to podanie od Kompanii kupieckiéj indyjsko-chińskiéj, była zupełnie zadowalniającą; lord Clarendon nawet oświadczył się z tem, iż wszelkie przedstawienia i rady od niéj pochodzące, będzie jak najchętniéj przyjmował, aby *podczas układania się o pokój z Chinami, mógł* powyższym życzeniom zadosyć uczynić.

Jak przyjdzie do pokoju, zapewne korzyści z wolności handlu, o ile ta wolność da się z Chinami zaprowadzić, będą wspólne z innemi narodami, gdyż to zupełnie zgodne z systemem administracyi angielskiéj nielubiącéj monopoliów we własnym kraju, nie zechce ona przeto ich i w obcych stronach zaprowadzać. W tem rządowi angielskiemu zupełnie ufać można, przyjęcie wolności handlowéj wewnątrz, radby on rozszerzyć na cały okręg ziemski. Niemogą o tem niewiedzieć inne oświeceńsze państwa, mianowicie Stany Zjednoczone i Francya, dla tego oba te państwa posyłają swe eskadry by działać w Chinach wspólnie z Anglią i wymódz na rządzie chińskim pozwolenie utrzymywania poselstw swych w Pekinie. Osobliwie gabinet washingtoński z powodu tylu zachodzących rozmaitych stosunków z Chinami przez Ocean Spokojny, musi czuć potrzebę zabezpieczenia protekcyi dla swego narodu. Potrzeba jéj właśnie w téj chwili się okazała, i niebyłoby nic dziwnego, gdyby dodała nowego bodźca do popierania wojny chińskiéj, nie już przez Anglików jak teraz, lecz przez Amerykanów; a to z powodu że Chińczycy złapawszy trzech Amerykanów, bądź z nienawiści ku nim, bądź przez omyłkę mając ich za Anglików, pościnali ich i głowy ich zatknęli na murach Kantonu. Jeśli to prawda, i sprawa się wyjaśni, rząd amerykański niejest tak małodusznym, żeby niepomścił się téj narodowéj obrazy, lub nie żądał satysfakcyi.

Nie donoszę wam o świetnych przyjęciach i blasku balów dworskich ani o przedstawieniach obcych książąt u dworu lub posłuchaniach dawanych dyplomatom, ani o przyjazdach jednych posłów a wyjeździe drugich, jakto słyszymy dzieje się we Francyi, a o czém odbieracie wiadomości od mych kolegów z Paryża. Przyczyna jasna mego milczenia o tém, bo tego wszystkiego u nasz niemasz: Dzień Nowego Roku niejest tu ani świętem ani galą; niema nawet zwyczaju powinszowań urzędowych dla Królowéj jak to jest we Francyi i wszędzie na dworach kontynentalnych. Zdrowy rozsądek wolał ten zwyczaj wcale usunąć niż narażać ludzi, jakto wielokrotnie się zdarza, na obłudę. Królowa z rodziną i dworem od kilku miesięcy przebywa jak najspokojniéj w zamku windsorskim i dopiero w połowie lutego ma powrócić do pałacu Buckingham na połóg. Zostając w tym błogosławionym stanie, otwarcie parlamentu tego roku nie będzie dokonane przez Królowę osobiście, lecz przez wyznaczoną na to komissyą. Z dworem i na dworze królewskim cicho, za to poddani najwięcéj się bawią. Dopiero teraz rozchodzi się wieść, iż mają być przedstawienia teatralne na zamku i sztukami zapowiedzianemi do grania są: *School for Scandal* (Szkoła Skandalu) i *Honeymoon* (miodowy miesiąc). Teatr ten zamkowy w Windsor jest zupełnie prywatny królowéj; wyłączona z niego publiczność i oprócz gości zaproszonych i dworu nikt na nim być nie może. Urządzony on z wielką elegancyą. Ściany od podłogi aż do sufitu wysłane suknem karmazynowém, a podłoga drogiemi kobiercami. Na około u góry jaśnieją herby rycerzy Podwiązki, a najwydatniéj herb fundatora tego orderu, co przy świetle prześlicznie się wydaje. Salon ogrzewany ciepłem powietrzem i oświetlony kosztownemi żyrandolami. Na przodzie sceny napis złotemi literami: *All the World's a Stage*, czyli: Cały świat jest teatrem. Jeśli tak, jakie to myśli muszą się przesuwać przez głowę królowéj Wiktoryi poglądającéj nań, a przeznaczonéj odgrywać na scenie świata tak świetną rolę! I jaka ztąd odpowiedzialność!

Dnia 9 b. m. książę Albert z księciem Walii swym synem, i z dwiema starszemi córkami zwiedzał uniwersytet exfordzki, jego muzea i biblioteki i między niemi najsławniejszą *Bodleian Library.* Robię tu o tém wzmiankę, gdyż ta wizyta zapewne będzie zapisaną w kronice uniwersytetu.

Lord Palmerston od paru tygodni bawi w Broadlands swéj majętności, albo jak się to mówi — na wsi. Ma chorować na podagrę — choć to podagra bywa często tylko dyplomatyczną słabością, a właściwie zmyśloną może, dla dania mu czasu do przygotowania się w spokojném ustroniu tém silniéj do mającéj się za pół miesiąca rozpocząć walki w parlamencie. Na wieś więc do niego posłowie dworów zagranicznych, jak im się zdarzy potrzeba dojeżdżają; i tak niedawno bawił tam niby w gościnie poseł francuski razem z austryackim, a wraz po nich turecki. Lord Clarendon także był mocno słaby, lecz ma się już lepiéj. Trzebaby posiadać nadludzkie siły, żeby sprawy jakie się toczyły na konferencyach i podczas nich trudności intryg do rozplątania, nienadwerężyły zdrowia. Z niém się więc obrachowując lord Clarendon zrzeka się na ten rok przewództwa (*leadership*) w Izbie wyższéj, chcąc się ograniczyć jedynie do swéj posady i pełnienia obowiązków ministerstwa spraw zagranicznych. Nowy to kłopot dla Palmerstona, bo niełatwo mu będzie kogo innego a równie zdatnego znaleść na zastępcę.

Przytaczam tu niektóre szczegóły finansowe, okazujące obrót bogactwa i wielką zamożność kraju. Dochód roczny z testamentów podług różnych stopni pokrewieństwa jak go spadkobiorcy od 2 do 10% opłacają, wynosił od 31 marca 1855 do 31 marca 1856 roku 2,850,873 fs. Dochód z cła na łój i świece 57,177 fs. Wartość towarów wywiezionych w przeciągu roku zeszłego po dzień 31 grudnia z jednego tylko portu Liverpoolskiego, wynosiła 54,866,077 fs. Od stycznia do listopada zeszłego roku wywieziono wielkich tafli szkła z fabryk angielskich za 57,831 fs. Sprzedało się w jedenastu miesiącach śledzi za granicę za 365,455 fs. a innych gatunków ryb za 131,385 fs. Wyrobów bawełnianych i bławatnych od stycznia do listopada wywieziono za 3,308,339 fs. W tym samym przeciągu czasu sprowadzono z obcych krajów 3,665,738 pa

---

jaką ponieśliśmy, przez śmierć księdza Kurowskiego exprowincyała Pijarów. Szanowny ten i od wszystkich poważany kapłan, urodził się 2 lipca 1796 r. a dnia 14go b. m. rozstał się z tym światem. W roku 1819 wszedł on do zgromadzenia kks. Pijarów, i w rok potem śluby zakonne wykonał. W roku 1823 otrzymał święcenie, a od r. 1824 był professorem nauk przyrodzonych w pijarskim na Żoliborzu konwikcie. Mnóstwo do dnia dzisiejszego żyje uczniów jego, a we wszystkich sercach bije dla niego ta pamięć wdzięczności i przywiązania, jakie śp. Kurowski, już światłym swoim rozumem, już łagodném i przystępnem obejściem, umiał zjednywać dla siebie. Przez ciąg pobytu swego w zgromadzeniu pijarskiém, pełnił różne a powierzane mu obowiązki, jak rektora, prowincyała, bibliotekarza i zawiadowcy pijarską drukarnią. Dotknięty od lat kilku paraliżem, widząc iż nie będzie w stanie puścić w świat swéj pracy, znanéj p. n.: Pamiętników Warszawy, wszystkie zebrane starannie do nich materyały odstąpił bezinteresownie historyografowi Warszawy F. M. Sobieszczańskiemu, a oprócz tych, wiele bardzo pozostawił owoców swéj pracy w literackim zawodzie, jak wiadomość historyczną o chemii w Polsce, drukowaną w 1826 roku; wiadomość historyczną o kościele i kollegium jezuickiem; takąż o kościele katedralnym ś. Jana w Warszawie, i t. p. Artykuły jego czytaliśmy nieraz już w Pamiętniku Religijnym, już w Przyjacielu ludu i innych czasowych pismach. Piękne te zasługi kapłana i literata, odpłacili ziomkowie jego licznem zebraniem się, już przy wystawieniu zwłok jego w kościele pijarskim, już przy exportacyi tychże na cmentarz Powązkowski, gdzie nie jedna łza prawdziwego żalu, skropiła grób jego.

Aby od tych smutnych wspomnień nie przeskoczyć odrazu do jakiego nowego karnawałowego szału, chciałbym przegrodzić ten ustęp wzmianką o czemś ważniejszem, czerpniętem z dziejów literatury, ale cóż kiedy jakoś nie zbyt jeszcze wiele można ujrzeć na tém polu zdobyczy. Nie zastrasza to nas wcale, boć dopiero kilkanaście dni od Nowego Roku, (o starych bowiem rzeczach niemyślimy powtarzać), a przez dni kilkanaście nic ważnego nie można zbudować; powiemy tylko, że Deotyma gotuje do druku pisma, a Pol i Syrokomla nowe utwory i że za tym przykładem pójdą wkrótce i inni czy to poeci czy powieścio-pisarze, tylko wejdziem nieco głębiej w ów rok 1857. Przywykli spoglądać z pobłażaniem na wszystkie bez wyjątku płody, aby zbyt surowym sądem, często nieuzasadnionym nie zrażać nowych pracowników, będziemy chętnie witać ich płody, szukając raczej dobrego, aniżeli złego, tak jak słusznie bardzo domagał się tego w jednym z swych listów Kraszewski. Tym czasem na pociechę czytelników dodamy, iż autor Rodziny Konfederatów, którego przyjęliśmy z taką radością, przygotował, a nawet podobno i wydał już we Lwowie, nowy w tym rodzaju jak Rodzina utwor. Nie mówimy nic o nim, bo jeszcze dotąd nie wpadł nam w ręce, ale gdy się z nim zetkniemy, nie pokryjemy go zapewne milczeniem. —

Korzeniowski utworzył już komedyę swoją w trzech aktach wierszem, p. n. Młody mąż. Wyborna ta komedya zapewne ukaże się na scenie tutejszej, która wkrótce jak słychać wystąpić ma z nowym szeregiem sztuk oryginalnych. Zanim jednak przyjdzie do tego, mamy tu inną nowość ukazującą się na scenie Teatru wielkiego, a tą nowością jest nowy Bosco, czy też Pineti, czy jak go zwać chcecie, a którego prawdziwe miano jest Wiljalba Frikell, dający fizyczno-magiczno-fantastyczne przedstawienia, bez żadnych aparatów czyli przyrządów i posiadający nowy repertoar złożony najmniej ze 400 sztuk zupełnie nowych i niewidzianych. Występował on jak to utrzymuje na wszystkich już dworach i wszędzie przyjęty został z zadowolaniem. W sobotę zaś, tojest 17go b. m. wystąpił w Warszawie w Teatrze wielkim i rzeczywiście nie tylko dowiódł to co zapowiedział o sobie, ale nadto przewyższył wszelkie oczekiwania. Coś tak zręcznego niewidziano jeszcze w Warszawie; teatr był napełniony, a na drugie przedstawienie możemy z góry zapewnić, że zabraknie biletów. Całym jego przyrządem jest mały stoliczek, odsłonięty, widziany od wszystkich i kilka krzeseł stojących na scenie, ale pod względem eskamotowania przechodzi wszystkich i tem głównie wygrywa, wszystko to co robi dzieje się w oczach widzów, a najwprawniejsze oko nie może go wyśledzić, ni też jak to mówią, schwytać na uczynku. Frikell więc będzie miał powodzenie w Warszawie, może nawet większe jak Herman i nie jeden wieczor karnawałowy zabierze mieszkańcom Warszawy. —

Do tych wszystkich faktów należałoby wam coś dodać i o stanie meteorologicznym a stąd przyszlibyśmy do jednéj z najważniejszych dla Warszawy kwestyj, jaką jest most stały na Wiśle. Otóż most ten podobno już przychodzi do skutku i jak to słychać projekt stanowczo potwierdzony został. Ma go budować Vignolles inżenier angielski ten sam, który stawiał most pod Kijowem na Dnieprze. Dniepr tam jest szerszy przynajmniej dwa razy jak Wisła u nas, a jednak most ten powiódł mu się jak najzupełniéj i nawet do arcydzieł policzony został. Z tego więc powodu i my sobie możemy coś pomyślnego rokować, skoro to przedsiębiorstwo w tak dobre oddano ręce. Vignolles był w Warszawie, i już do Londynu wyjechał. Most ten jak wieść niesie, ma zbudować tamże to jest w Londynie a tu przywieść rzecz gotową i złożyć, wszystko to nam jedno, jak zrobi tak zrobi, byleśmy nakoniec mieli most stały.

rękawiczek, a tytuniu i tabaki blisko za 8,000,000 fs. Płaca caloroczna na słuźbę dyplomatyczną po dzień 31 marca wynosiła 366,443 fs.; a na samych ajentów rządowych zajmujących się ułatwianiem emigracyi ludu do osad zamorskich, wydawał rząd 16,340 fs. Emigrantów tych jest mnóstwo. W ciągu r. 1856 wypłynęło z nimi z samego portu Plimuckiego 41 okrętów do Australii i Nowéj Zelandyi, a 12 do Kanady. W ogóle wydalono 4623 mężczyzn, 3912 kobiet; z nich 6686 było wysłanych kosztem rządowym.

Zrobiliście już wzmiankę w *Czasie* o rozbiciu się parowca „Violety" na ryfach Goodwin Sands, ale nieprzeczuwaliście, żeśmy sami szkodę tam ponieśli. Wiózł on z Ostendy pocztę tak z Prus jak z północnych Niemiec, i widać miał także Ner 2 *Czasu* i *Dodatek*, które musiały razem zatonąć bo ich nieodebrałem. Wprawdzie we trzy dni późniéj urząd pocztowy w Londynie był obwieścił, że pakę listów i expedycyj pocztowych wydobyto z fal morskich z niewielkiém uszkodzeniem od wilgoci; spodziewałem się przeto, że może i posyłka wasza dla mnie została uratowaną; lecz ponieważ po tak długiém wyglądaniu nieprzyszła, mam ją za straconą. I tak pozbawiony jestem przyjemności, a dla mnie prawdziwéj uczty umysłowéj, czytania ostatniego *Dodatku* waszego. Żywa dusza nieuszła z okrętu, fale je pochłonęły. Pozostało po nich 16 wdów wraz z 43 osieroconych dzieci, na które składki się zbierają. Przód parowca leży narzucony przez połowę piaskiem naniesionym przez bałwany morza. W tych dniach drugi pocztowy parowiec „Tyne" przybywający z Brazylii, rozbił się także podczas burzy, lecz wyratowano ludzi.

Wiedeń 20go stycznia. Według otrzymanéj tu depesy telegraficznéj z Medyolanu z dnia wczorajszego, odbyła się tam 18go przejażdżka nocna (*Corso notturno*), która wypadła świetnie. Znajdowali się na niéj w towarzystwie N. Państwa Arcyksiążęta Ferdynand Maksymilian i Karol Ludwik. Znaczna liczba powozów należała do téj przejażdżki trwającéj blisko do północy. Nazajutrz rano N. Pan zwiedził dom kary, kollegium *Longone* i gimnazyum przy *Porta nuova*. Następnie rozpoczęło się polowanie dworskie w Monza.

Gaz. Wiedeńska podaje obszerny opis wjazdu Cesarskiego do Medyolanu w d. 15 b. m., z którego dajemy wyjątki:

Przed godz. 2gą N. Państwo stanęli w Loreto na półgodziny drogi od rogatki wschodniéj. Wystawiono tam kosztem miasta pawilon, gdzie N. Państwo mieli wypocząć z podróży. Budynek ten ośmiokątny mieści w sobie wielką salę przyjmowalną, dwa poboczne pokoje dla osób dworu i dwa gabinety przybrane wspaniale dla N. Państwa. Strop fresco malowany, w około adamaszki, aksamity, zwierciadła i złoto. Budynek ten stanął w 26ciu dniach. N. Państwo po chwilowem tam zatrzymaniu się i powitaniu przez ministrów, tajnych radzców i szambelanów, wsiedli do 4-konnego odkrytego pojazdu i udali się do miasta wśród bicia dzwonów. Tłumy nieprzebrane ludu i wiwaty nieustające towarzyszyły temu przejazdowi wzmagając się w miarę zbliżania się N. Państwa do rogatki wschodniéj (*Porta orientale*). Na bramie téj przeobrażonéj w łuk tryumfalny umieszczony był napis: „*Pel fausto ingresso delle loro Maèstà Imperiali Reali Francesco Giuseppe I. et Elisabetta la cittá di Milano esultante.*" Municypalność mając na czele podestę Sebregondi oczekiwała N. Państwa u stóp tronu. N. Pan przyjmując klucze miasta odpowiedział uprzejmie na przemowę burmistrza. Orszak zmierzał ku kościołowi katedralnemu wśród niezmiernego tłumu, który zaledwie zdołały powstrzymać straże. Balkony domów przybrane kobiercami pełne były widzów, chorągwie czerwone, białe i niebieskie powiewały co 50 kroków, głos dzwonów przyćmiony był głosem wiwatów.

Za przybyciem do katedry N. Państwo wysłuchali *Te Deum*. Od katedry prowadziła droga suknem czerwonem wysłana do zamku, którą N. Państwo pieszo przebyli i stojąc potem w oknach przyglądali się defiladzie wojsk. Plac zamkowy umyślnie przyozdobiony został dwoma olbrzymiemi świecznikami gazowemi i obeliskiem, który jaśnieje w okół gazem.

Gaz. di Milano wyszła w dniu wjazdu N. Państwa w ozdobnem wydaniu z popiersiami cesarskiemi otoczonemi wieńcem i arabeskami; w narożnikach medaliony czterech uczonych lombardów, u spodu widok wjazdu cesarskiego. Gazeta rzeczona zastrzega sobie na późniéj obszerny dać opis uroczystości, a tymczasem podaje szczegóły podróży do Medyolanu.

J. C. K. Ap. Mość raczył oprócz dawniéj przeznaczonych 2000 złr. na żywienie ubogich na przedmieściach Wiednia, przeznaczyć świeżo 2000 złr. na zakupno biletów, za które jadło po zakładach żywienia rozdają.

N. Pan zezwolił swojemu jen. adjutantowi fmp. bar. Fryderykowi Kellner de Köllenstein przyjąć i nosić udzielony mu przez króla O. Sycylii order ś. Januarego.

N. Pan raczył nadać godność szambelańską hr. Wilderykowi Walderdorff, porucznikowi hr. Konst. Gatterburg i sekretarzowi legacyi bar. Edwardowi Lago.

— *Gaz. Wiedeńska* pisze:

Przed kilku dniami nadmieniliśmy o artykule dziennika turyńskiego *Unione*, w którym z okazyi świąt Bożego Narodzenia dziennik ten najokropniejszemi świętokradzkiemi wyrazy zachęca do zdrady kraju, buntu i mordów. Tymczasem głoszą „polityczną mądrość i odwagę cywilną Sardynii" i podziwiają „reprezentowanie interesów włoskich tudzież rolę jaką kraj ten odgrywa w polityce europejskiéj". (Słowa te były w mowie tronowéj sardyńskiéj. P. R. Cz.). Stósowną będzie rzeczą postawić w obec tych słów pełnych zadowolenia wyrazy tego artykułu jako poprzedzającą je illustracyę i jako przykład objaśniający, jak w Piemoncie pod bokiem rządu królewskiego rozumieją w niektórych miejscah ową podziwianą odwagę cywilną, jak zachowują ową wychwalaną roztropność i w jaki sposób interesa Włoch są tam praktycznie bronione. Oto artykuł:

„Pismo święte, napisane za natchnieniem bożem i objaśniane przez mężów świętych, wychwala czyn Ehuda, który zabił Eglona króla Moabitów, i tym sposobem uwolnił Izraelitów od jego ciemięstwa. A któż był tym Eglonem? Eglon był tem dla Izraelitów, czem Cesarz Franciszek Józef dla Lombardów. Pismo święte i jego objaśniacze wynoszą pod obłoki czyn Judyty, która wdziękami swojemi uwiódłszy wodza Holofernesa, napadła go we śnie i głowę mu ucięła. A Holofernes wódz wojska cesarza azyatyckiego tem był dla Izraelitów, czem dla Lombardów i Wenecyan marszałek Radecki, tojest wodzem w służbie Cesarza Austryackiego. Pismo święte i jego objaśniacze wychwalają jak najmocniéj postępowanie Jaela, który gwałcąc gościnność tak świętą u ludów wschodnich, zamordował wodza Siserę. Byli to prorocy, którzy w imie Boga kazali Jeroboamowi zbuntować się i wnukowi Dawida wydrzeć państwo Izraela; byli to prorocy, którzy w imię Boga zawezwali Jehu, aby zniszczył dom Achaba, przez zemstę za krew niewinną, którą on przelał. Również wysoko sławi Pismo święte patryotyczną gorliwość Machabeuszów, którzy się zbuntowali przeciw swemu prawowiernemu, lecz tyrańskiemu królowi Antyochowi i t. d."

Gazeta powszechna mniema, że każdy człowiek uczciwy z jakiegokolwiek stronnictwa, musi się uczuć boleśnie dotkniętym wziąwszy do ręki ten artykuł *Unione*. „Tak stoi — mówi ta gazeta — w piśmie kraju chrześciańskiego, którego monarcha przed niedawnym czasem był wiernym sprzymierzeńcem Austryi, i w gazecie tego miasta, które zawdzięcza tylko umiarkowaniu i dobroci marszałka Radeckiego, iż ten z pod Nowary nie wszedł w jego mury bez dobycia oręża i z wiejącemi chorągwiami jako zwycięzca."

Również i *Specola d'Italia* zajmuje się tym artykułem, okazując swoje oburzenie, iż „słowa te głoszące bunt, zdradę kraju, naruszenie gościnności i skrytobójstwo w całéj swojéj nagości, mogą się pojawiać w mieście chrześciańskiem, które zawdzięcza jedynie owemu, tak bezczelnie hańbionemu sędziwemu wodzowi, że zostało ocalone od nieuniknionych uciążliwości zwycięsko nadciągającéj i zagniewanéj armii."

Korespondent wiedeński jednego z północno-niemieckich dzienników, bardzo tu trafnie nadmienia: „Prawa drukowe wszystkich krajów cywilizowanych, zwykły mieć jeden paragraf, przewidujący oszczerstwo przeciw obcemu monarsze. Jeżeli prawa piemonckie mają taki paragraf, to może hr. Cavour, który niedawno był tak łaskaw, iż się zrzekł stosunków z *Korespondencyą włoską* Stefaniego, nie zaniecha również dozwolić Cesarzowi Austryackiemu, aby *Unione* przed sądy piemonckie zapozwał."

Szwajcarya.

Po wypuszczeniu więźniów neufchatelskich, sprawa szwajcarska pójdzie pod układy pięciu mocarstw, które podpisały były w r. 1852 protokół londyński uznający prawa króla pruskiego do Neufchatelu. Tak przynajmniéj powszechnie twierdzą, wszelako niewiadomo, czy Prusy nie zechcą raczéj bezpośrednio układać się z Szwajcaryą, byle tylko uwolnić się od pewnego rodzaju opieki nad sobą. *Morn. Post* utrzymuje w pewnym liście, że Król pruski bynajmniéj nie myśli o zrzeczeniu się wszystkich swoich praw do kantonu rzeczonego i że nawet dał o tém wiedzieć gabinetowi francuskiemu, iż nawet po wypuszczeniu więźniów nie należy myśleć o tém zrzeczeniu się. Jeżliby więc na prawdę w Berlinie chciano tylko uwolnić więźniów, którzyby mogli przy śledztwie wygadać się z niejedném coby kompromitowało pewne osoby rządowe w Berlinie, to wojna byłaby tylko odwleczoną. *Chronicle* wyznaje, że niewie, jakie punkta położy rząd pruski, lecz że szło mu głównie w pierwszéj chwili, aby zaniechano procesu.

Ogromna większość jaką znalazła propozycya Rady związkowéj w Zgromadzeniu co do wypuszczenia więźniów tém się tłumaczy, iż poprzednio prywatnie naradzano się, i kiedy przeciwnicy propozycyi przekonali się, że nieotrzymają większości, zgodzili się, że zdanie swoje poświęcą; uporczywsi tylko nie odstąpili, chcąc głosom swoim nadać cechę demonstracyjną. Deputowani genewscy z tego właśnie powodu przeciwni byli propozycyi, zwłaszcza, że wielka rada w Genewie poparła petycyą zgromadzonych w liczbie 6607 mieszczan genewskich, jednozgodnie uchwaliła wystósować podanie do Rady związkowéj, aby nie traktowano z Prusami chyba na zasadzie zrzeczenia się ich praw do Neufchatelu. W Radzie przemogło widocznie oświadczenie Dra Kerna, iż Cesarz Napoleon powiedział mu, że jeśliby Prusy po wypuszczeniu więźniów nie chciały zrzec się swoich praw do Neufchatelu, wtedy on sam uważać będzie sprawę Szwajcaryi jakby swoją własną i z całą siłą stanie po jéj stronie. Rzecz szczególna, że do dziś dnia organ rządowy pruski *Korespondencya Pruska* ani słowa nie wspomniała o załatwieniu sporu z Szwajcaryą. Dziennik *Bund* mniema, że konferencye zaraz się rozpoczną, i że Anglia chce aby się takowe odbyły w Paryżu. Pogłoski zaś krążą, że Prusy jeśli przystaną na konferencye, przedstawią w tym celu Karlsruhe jako miejsce neutralne.

Hiszpania.

Telegraf przynosi z Hiszpanii pod dniem 14 b. m. dwie wiadomości; pierwszą z nich jest, że 25 więźniów aresztowanych z powodu rozruchów w Walencyi, uciekło z więzienia w temże mieście; drugą, że pan Segovia konsul hiszpański w St. Domingo, gdzie odgrywał na małą stopę rolę dyktatora, za mięszanie się w wewnętrzne sprawy rzeczypospolitéj, ku wielkiemu niezadowoleniu Anglików i Amerykanów, z posady swojéj odwołany został.

Korespondent z Madrytu do *Indép. belge* donosi pod dniem 10 bm., że kilku dyrektorów dzienników opozycyjnych udało się do p. Nocedal, dla założenia protestacyi przeciwko surowości cenzury drukowéj. P. Nocedal zdawał się być oburzonym nadużyciem władzy powierzonéj gubernatorowi cywilnemu i cenzorowi, i przyrzekł, że będzie się starał temu zapobiedz, i że wyda obu tym władzom kategoryczne rozkazy, które będą w stanie zadowolnić dzienniki liberalne. Autorowie protestacyi zadziwili się tak niespodziewanie uprzejmem przyjęciem i słusznie, gdyż zaledwo opuścili ministerium spraw wewnętrznych, p. Nocedal kazał przywołać cenzora, zalecając mu jeszcze większą jak dawniéj surowość. Żądał on prócz tego, aby wszyscy, którzy na protestacyi podpisani byli, wydaleni zostali z kraju. Marszałek Narvaez oparł się jednakże téj niesłychanéj dowolności.

Pan Calvo Asensio zmuszony jest ukrywać się z powodu ogłoszenia w *Iberyi* listu jenerała Prima. Przypisują rządowi zamiar wysłania tego dziennikarza na wyspy Filipińskie. Co się tyczy jenerała Prima, znajduje on się w więzieniu w Toledo i pikieta wojskowa przydzielona jest do jego straży, jak gdyby lękano się, żeby z więzienia nie uciekł. Gdyby był chciał uniknąć aresztowania, byłby go mógł z łatwością uniknąć, gdyż będąc zawiadomionym podczas balu w ambasadzie, na którym się znajdował, że dom jego otoczony jest wojskiem, znalazłby był schronienie u któregokolwiek z licznych swoich przyjaciół.

Rosya.

Dzienniki rosyjskie podają następujące urzędowe ogłoszenie o znajomym rezultacie konferencyj paryskich: „Rząd cesarski otrzymał depeszę telegraficzną z Paryża, w któréj pełnomocnik rosyjski na konferencye paryskie donosi, iż takowe zakończone zostały a protokół ich zamknięcia podpisanym został 6 stycznia. Na konferencyach tych postanowiono, że ukończenie uregulowania granicy besarabskiej, oraz zupełne opuszczenie przez wojska austryackie Księstw Naddunajskich, a przez flotę angielską morza Czarnego i Bosforu, ma być urzeczywistnione najpóźniej 30 marca 1857 r. i że od tegoż terminu konwencya o cieśninach mieć będzie moc obowiązującą."

Królestwo Polskie.

W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Rada administracyjna Królestwa postanowiła: Antoni Zawadzki postanowieniem Rady administracyjnej z d. 28 czerwca (10 lipca) 1835 r. na konfiskatę majątku skazany, wraca do używania praw cywilnych od dnia 9 (21) sierpnia 1856 r. jako daty najwyżéj mu udzielonego ułaskawienia. Majątek, jakiby od téj daty stał się jego własnością, nie ulega już konfiskacie, któréj skutki rozciągają się tylko do funduszów wykrytych, lub wykryć się jeszcze mogących, jakie tenże Zawadzki przed datą ułaskawienia posiadał, lub też jakie na niego po tę datę, jakiembądź prawem przypadają."

— Dzienniki warszawskie z d. 18go t. m. ogłosiły postanowienie rady administracyjnej Królestwa stanowiące opłatę na utrzymanie niedawno zbudowanych wodociągów, którą mają uiszczać właściciele domów położonych w obrębie 300 sążni od pomp wodociągowych.

— *Kuryer* donosi, iż do Warszawy przybył inżynier angielski Vignolles, wsławiony przez zbudowanie wspaniałego największego może w Europie mostu na Dnieprze pod Kijowem, w celu jak mniemają budowania mostu na Wiśle pod Warszawą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— D. 14 na konsysterzu katedralnym odbytym w Pelplinie wybrany został biskupem chełmskim prałat i kanonik katedralny von der Marwitz, liczący lat 61.

— Z Keczkemetu umknął 12go stycznia ekspedyent pocztowy zabrawszy 16,000 złr.

— Jeździec Melillo z towarzystwa Renza upadł przed kilku dniami z koniem w cyrku w Wiedniu i złamał prawą rękę w ramieniu.

— Pepita zachwyca Berlińczyków, niewiemy już po który raz. Wielbiciele „El ole" zawdzięczają przedłużony jéj pobyt przyaresztowaniu jéj paszportu. Kupiec pewien któremu pozostała dłużną 5 tal. i zapłacić ich niechciała, przytrzymał jéj paszport. Pepita uparła się, że niezapłaci długu i dozwoliła wytoczyć sobie proces, a tym czasem daje przedstawienia w teatrze wilhelmowskim. Publiczność lituje się nad prześladowaną cudzoziemką wystawioną na zdzierstwo i chciwość kupca któremu dużo utargować dała, ale są tacy, co cały ten proces uważają za wybieg czysto-choréograficzny.

— Manilla wystawioną była 27go października r. z. na straszliwą burzę zwaną tam „tyfu". W samém mieście zawaliło się w skutku jéj 3500 domów, a w okół na 8 godzin drogi, około 10,000 domów jest zniszczonych.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne d. 21 stycznia Augsburg $106^{5}/_{8}$. — Hamburg $78^{1}/_{2}$. — Londyn złr. 10 $17^{1}/_{2}$ kr. Paryż $122^{7}/_{8}$ — Agio od złota $8^{5}/_{8}$. — Metaliki 5-procent. $82^{1}/_{4}$ — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $84^{5}/_{16}$ — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 79. Metaliki $4^{1}/_{2}$-pr. $71^{3}/_{4}$. Metaliki 4-procent. $64^{5}/_{8}$. — Metaliki 3-procent. —. — Losy 1834 roku 277. — dto z roku 1839 $131^{1}/_{2}$. dto z r. 1854 4-proc. $108^{3}/_{4}$ — Akcye Bankowe 1023. — Akcye kolei żelaz. północnéj $2312^{1}/_{2}$. — Akcye kredytu ruchomego 289.

Kurs krakowski z 21 stycznia — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 409, pł. 407. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $96^{1}/_{4}$, płacą $95^{1}/_{2}$. Cwancygiery żąd. 108 — pł. 107. — Imperyały ros. z. złr. 8 kr. 30, pł. złr. 8 kr. 22 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr 14 mk — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 52 płacą złr. 4 kr. 46 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 54 płacą złr. 4 kr. 49 mk. — Listy zastawne polskie z kuponam. bież. żąd. $96^{1}/_{8}$, płac. $95^{1}/_{2}$. Listy zast. galic. z kupon. żąd. $81^{1}/_{4}$, płacą $80^{1}/_{2}$. — Obligacye Indemn. z kupon. żądają $78^{3}/_{4}$, płacą $78^{1}/_{4}$ — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 84, płacą $83^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski z d. 17 stycznia — Dukat holenderski złr. 4 kr. 48. — Dukat cesarski złr. 4 kr. 51. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 26. Rubel ros. złr. 1 kr. 38 — Talar pruski złr. 1 kr. 38. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 77 kr. 15. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 15.

Kurs wiedeński z 20 styczn. Metaliki $82^{1}/_{8}$. Nowa pożyczka 83. — Akcye Banku wiedeń. 1026. — Akcye kolei żelaznéj północ. $231^{3}/_{4}$. — Agio od złota $8^{3}/_{4}$, od srebra 6. — Oblig. uwoln. grunt. $77^{3}/_{4}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $84^{1}/_{4}$. Promessy galicyjskie $101^{1}/_{2}$

Kurs warszawski z 17 stycznia — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają rs. 83 kop. 56, wartość kuponu rs. 1 kop. 18 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 41, wartość kuponu kop. $4^{1}/_{6}$.

Kurs wrocławski z dnia 20 stycznia. Banknoty austr. $96^{11}/_{12}$ ż. Bankn. polsk. $95^{1}/_{12}$ ż.. Listy zast. polskie dawn. $91^{1}/_{4}$ d.; nowe $81^{3}/_{4}$ dają. — Listy z st. poznańskie $98^{1}/_{4}$ żąd. 4-proc. $84^{1}/_{2}$ d. dto $3^{1}/_{2}$-proc. żąd. Kolej Kraków. Górno Szląska $79^{11}/_{12}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 19go stycznia wieczór. Według otrzymanych tu wiadomości więźniowie neufchatelscy przybyli zdrowo do Francyi.

Paryż 20go stycznia. *Monitor* donosi, że Cesarz przyjmował w niedzielę hr. Kisielewa i bar. Brunnowa; następnie tenże dziennik donosi, że syn cesarski od dwóch dni cierpi na gorączkę kataralną; wczoraj wieczór było mu lepiéj i stan choroby nie wznieca żadnéj obawy. Verger podał prośbę do sądu kasacyjnego.

Turyn 18go stycznia. Król jedzie do Nizzy w towarzystwie ministra hr. Cavoura. Hr. Gropello powinszował królowi neapolitańskiemu w imieniu Wiktora Emanuela. Król neapolitański ponowił umowę z pierwszym pułkiem szwajcarskim na lat 30.

Parma 18go stycznia. Księżna rejentka odjechała z całą familią do Wenecyi.

Korespondent nasz wiedeński pisze, iż sprawa neapolitańska jest jedynym z przedmiotów narad gabinetu austryackiego z gabinetami zachodniemi, ażeby zapobiedz katastrofie mogącéj tam się zjawić.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w d. 20 b. m., minister prezydent oświadczył, iż lubo król w mowie tronowéj zapowiedział możność wojny, wszelako konieczność ta ustała. Mamy teraz wiadomość o wypuszczeniu poddanych królewskich w Neufchatelu bezwarunkowo. Tak więc będzie teraz można uporządkować stósunki neufchatelskie na konferencyach europejskich. Panowie! rzekł daléj minister, uznacie za rzecz właściwą, że się na téj krótkiéj wzmiance ograniczę, wszelako nie chciałem się wstrzymać od niéj ze względu na ważność téj sprawy. Izba przyjęła te słowa ministra z oklaskami.

W Genewie panuje wielkie wzburzenie umysłów, z powodu wypuszczenia więźniów neufchatelskich, do czego także przyczyniła się fałszywa depesza z Berna, iż studenci tam podnieśli zaburzenie i opanowali arsenał.

W Hiszpanii również obawiają się zamieszek. Z więzienia w Walencyi uciekło 25 osób wziętych z powodu ostatnich zaburzeń.

Parowiec pocztowy przybyły z Konstantynopola do Marsylii 17go t. m. przywiózł wiadomości z Turcyi z 9go t. m., które w następującej treści daléj telegrafowano: Layard, członek angielskiego parlamentu, otrzymał przywiléj na budowę kolei żelaznéj od zatoki morskiéj Samos do Dunaju przez Adryanopol; skąd ma iść odnoga boczna kolei do Konstantynopola. Trzecia część akcyj téj kolei, zapewniona jest dla Francyi. — W Syryi przyszło znów do starć i krwawych bitek między Maronitami a Grekami, i między Maronitami a Druzami.

Z Persyi donoszą, że szach skoncentrował nad odnogą perską 20 batalionów piechoty i znaczną ilość jazdy, która na pustyniach oddzielających odnogę perską od wewnętrznych prowincyj ma wyborne pole do działania, a na któréj Anglikom zbywa. *Journal de Constantinople* pisze, iż Dost Mahomed w walce Anglików z Persyą pozostanie neutralny, i że ajenci angielscy podburzają różne plemiona podległe Persom do powstania. Posłannik francuski Gobineau przyjęty został uroczyście w Teheranie.

Przyjechali od 20 do 21 stycznia.

HOTEL POLLERA. Bloch Ignacy kupiec, Sobeck Henryk oberzysta z Mysłowic. Wandel Jan kupiec, Goebel Wojciech kupiec z Prus. Czyżewski Władysław obywatel, Nawarski Jan obywatel z Polski. Bar. Konopka Ignacy obywatel z Nagoszyna. Hr. Moszczeński Franciszek obywatel z Galicyi. Marynowski Aleksander obyw. z familią z Maniowa. Liwicki Antoni obyw., Oszacki Jan Dr. med. z Krzeszowic. Kluger Alojzy obyw. z Siedlca. Tarnawski Piotr wł. dóbr z Kozłówka. Csander Jan kupiec z Ołomuńca. Werner Jan z Simanowa. Berger Edward półkownik z Wiednia.

Wyjechali: Pinales Markus do Szczakowy. Sinderoberger Franciszek do Lwowa. Bar. Wezlar Gustaw do Rzeszowa. Dembor Karol, Wilke Fryderyk do Białéj. Petri Fryderyk, Henzelt Franciszek do Żywca. Wemberg Marian do Lwowa. Burgund Gustaw do Prus. Geramb Jan do Wieliczki. Hrabia Moszczeński Franciszek do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ksawery Borkowski z żoną wł. dóbr z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Apolinary Dzwonkowski wł. dóbr z Tarnowa. Henryk Kurzweil dziedzic dóbr z Ostrusza. Roman Zmorski literat z Wiednia. Franciszek Lanci architekt Krzeszowic. Antoni Woźniakowski z Bobrku.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . . { o godzinie 12téj min. 15 po południu. / o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wiednia . { o godzinie 6téj min. 10 z rana. / o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy { o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . . { o godzinie 5téj min. 20 z rana. / o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wiednia . . { o godzinie 11téj min. 25 przed południem. / o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy { o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . . { o godzinie 11téj min. 15 przed południem. / o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . . { o godzinie 3éj min. 37 po południu. / o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
Metza pszenicy zim.	4	37½	4	41	—	—	4	18¾	—	—	4	—
„ jaréj do siewu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	—	—	2	41¼	—	—	2	37½	—	—	2	30
„ jęczmienia .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa . . .	—	—	1	35	—	—	1	30	—	—	—	—
„ grochu . . .	—	—	2	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ piechotn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	4	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ siemienia . .	—	—	8	30	—	—	7	30	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	6	—	—	—	5	30	—	—	—	—
„ „ zimow.	—	—	7	30	—	—	7	—	—	—	—	—
Metza fasoli . . .	—	—	3	45	—	—	3	37½	—	—	—	—
„ ziemniaków .	—	—	1	—	—	—	—	52½	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	30	—	—	1	22½	—	—	1	15
„ słomy „	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	—	—	—
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	1	40	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	—	—	3	15	—	—	3	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	45	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	—	—	24	—	—	—	21	—	—	—	20
„ częstochow. „	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	—	1	—	—	—	—	48	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj „	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	—	—	24	—	—	—	21	—	—	—	—
Pencaku ⅛ meca . .	—	—	—	44	—	—	—	21	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 20 stycznia 1857 r.
Skrzydelka Sekr. Mag.

Delegowani obywatele: *Wawrzyniec Cengler.* — Komissarz targowy *Teofil Wesper.*

(Nadesłane).

Z Kalwaryi Pacławskiéj obw. Sanockiego.

Dnia 30 września r. 1855 podpaliła bezbożna ręka złoczyńcy piękny kościół i klasztór OO. Franciszkanów na Kalwaryi Pacławskiéj. Rozhukany żywioł podniecany nadzwyczajną burzą, zniszczył w jednéj chwili dach, okna, organy i ołtarze, i tylko jeden cudami słynący obraz i ołtarz najśw. Bogarodzicy najmniejszego nie doznał uszkodzenia. Klęska ta, która tak piękny i tak licznie odwiedzany kościół a przy nim i klasztor w smutne obróciła zwaliska, rozeszła się jak błyskawica po całym kraju, a jęki i westchnienia pobożnych chrześcian, którzy od tylu wieków do tego cudownego miejsca święte odprawiali pielgrzymki, wznieciły powszechne życzenie, żeby spustoszona świątynia Pańska jakim sposobem znowu odbudowaną być mogła.

Na mocy pozwolenia Wysokiego c. k. Rządu krajowego, uczyniono dobrowolną składkę, a Konwent rozpoczął w Imię Boże to święte dzieło. Lecz przy najgorliwszéj chęci i staraniach postępowała budowla bardzo upornie, bo ówczesna nadzwyczajna drogość i dokuczliwy niedostatek ciążący na wszystkich klasach społeczeństwa ludzkiego tamowały uskutecznienie zamierzonego przedsięwzięcia i rozpoczętego dzieła.

W tém smutném położeniu udał się przełożony pomienionego konwentu z najuniżeńszą prośbą do stóp Jego C. K. Mości Cesarza Ferdynanda I., błagając o najłaskawsze wsparcie, i oto o niewysławiona pobożności, szczodrobliwości i dobroczynności Najjaśniejszego Domu Habsburgów! szczodra i hojna jałmużna, bo summa 1000 fl. w mon. konw. zostaje niespodzianie przysłaną klasztorowi Kalwaryjskiemu, a tak za łaską i pomocą Stwórcy najwyższego, za hojném przyczynieniem się Najjaśn. Monarchy Ferdynanda I. i wielu innych szczodrobliwych dawców, których najszlachetniejsze imiona jako Dobrodziejów i Fundatorów w rocznikach klasztoru Kalwaryjskiego wpisane zostaną, z tym świętym obowiązkiem odprawiania za nich wieczyście co roku najświętszéj Ofiary niepokalanego Baranka, tuszy sobie tenże, rozpoczęte dzieło w krótkim czasie do skutku przywieść.

Oby! Stwórca wszechmocny pobłogosławił i wieczną zapłatą wynagrodził w niebie Monarchę tego, który w cichém ustroniu cnotę chrześciańskiéj pobożności szczodrobliwemi i hojnemi wykonuje rękami, i ludowi pobożnemu napowrót utorował drogę przy cudownym obrazie najśw. Bogarodzicy na górze Kalwaryjskiéj szukać pociechy i zaspokojenia duszy swojéj.

Oby! Aniołowie niebiescy byli zawsze piastunami i opiekunami Jego, aby w jak najdłuższe lata był owym portem szczęśliwym, gdzie niedola ukojona i łzy osuszone bywają.

Niechaj Wszechwładny Pan nieba i ziemi całemu domowi Austryackiemu zeszle swoje obfite błogosławieństwo, ażeby ten bogobojny, pobożny, sprawiedliwy i miłosierny ród Habsburgów w nieskończone lata dla dobra i uszczęśliwienia poddanych swoich rządził i władał.

Kalwarya Pacławska d. 12 stycznia 1857.

Inseraty.

Leczenie wszystkich chorób ust i zębów
(2241) przez używanie (3-6)
wody ustowéj Anatherin
J. G. POPPA
praktycznego dentysty w Wiedniu, w mieście, Goldschmied-Gasse Nr. 604,
przedstawione przez **Dr. Juliusza Jannel.**

Witamy tę małą książeczkę jako piękny dodatek do zaszczytnie znanéj Wody do ust Anatherin J. G. Poppa; tym sposobem ułatwioną została droga do tém większego rozpowszechnienia tego środka przewyższającego wszystkie inne szczęśliwemi skutkami swemi, albowiem pomaga on pewnie i łatwo w tylu cierpieniach ust i zębów, które dotąd nie zostały zbadane. Są tu jak najprzystępniéj wyłożone przymioty lekarskie téj wody anatherinowéj, a przedewszystkiem:

☞ czyszczenie zębów, uwolnienie ich od oblegającego je osadu, przywrócenie ich pięknéj i naturalnéj barwy, utrzymanie w czystości wprawianych zębów, leczenie gębczastych, łatwo krwawiących się i gnijących dziąseł, ukojenie bólu zębów, umocowanie zębów chwiejących się, zachowanie czystości oddechu, uchylenie cuchnienia ust, jak również naprawienie zmysłu smakowania przez zawartą w téj wodzie gorycz.

Z wdzięcznością przeczyta każdy i korzystać będzie z dobrych rad i dyetetycznych spostrzeżeń téj książeczki, a szczególnie ten, kto chce się pozbyć choroby zębów lub ust. Kończymy tę o autorze wzmiankę temi słowy: książeczka ta godną jest zupełnie téj wielkiéj sławy, na jaką sobie zasłużył ludzkości p. J. G. Popp dentysta praktyczny, przez wynalezienie téj wody. **Dr. A.**

Téjże wody dostać można w **Krakowie** u p. **Tom. Góreckiego** i u p. **J. Jahna.**

POMADA SŁAWNEGO Dr. DUPUYTREN



(2366) przeciw (5)
wypadaniu włosów,
uwieńczona na rocznym popisie w szkole farmacyi w Paryżu.

Pomada ta złożona **z cząstek roślin balsamicznych,** z największą akuratnością przez nas sporządzana, nietylko odrazu wstrzymuje **wypadanie włosów,** ale tosamo działając z wolna na system krwi, pobudza cyrkulacyą i przyspiesza odrastanie tychże; używana zaś jako zwyczajne pięknidło, jest najlepszym środkiem do zachowania w porządnym stanie włosów i **do zapobiegania ich siwieniu.**

Cena jednego słoika porcelanowego: złr. 1.

Przepis do używania w języku francuskim, niemieckim i polskim dostarcza się bezpłatnie.

Skład główny na całą Austryą znajduje się u ***Karola Herrmanna*** w **Krakowie**, gdzie także i inne nasze pomady nabyć można, jako to: POMADE SUPERFINE FLEUR d'ORANGE, — au RESEDA, — VIOLLETTE, — à la ROSE — à la FRAIS czyli POZIOMKOWA — słoik 52½ kr. — 6 słoików złr. 5. — Pomade DIVINE czyli pomada BOSKA z najzbawienniejszych balsamicznych ziół, takowa bywa z wielkim skutkiem używana przeciw romatyzmom i uderzeniom do głowy. Własności jéj ściągające czynią ją również pożądaną do wstrzymania wypadania włosów. Słoik porcelanowy kosztuje złr. 1.

Pomady Dr. Dupuytren nabyć można:

w Agram u N. Gawella.
„ Białéj u G. J. Buckiego.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.
„ Buczaczu u J. Czerkawskiego
„ Brzeżanach u E. Moerl.
„ Czerniowcach u braci Czuczawa i Tabakar.
„ dto Th. Zachariasiewicza.
„ Debreczynie u W. Handtel.
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.
„ Drohobyczu u Ch. Piroszka.
„ Grosswardein u J. C. Rösslera
„ Gracu u S. Suetti.
„ Gablonz u Fr. Pietsch.
w Hermanstadzie u J. Thallmeyer.
„ Josefstadzie u Ed. J. Traxlera
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz
„ Innsbruku u J. Peterlonga.
„ Komarnie u K. Borghesa.
„ Kronstadzie u J. Hoffmanna.
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza & C°.
„ „ Zach Krzysztofowicza
„ Laibach M. Oetzinger.
„ Lwowie u Ant. Schicks W.
„ „ Bon. Stiller.
„ „ A. J. Stock.
„ Medyolanie Vicardi Piazza del Duomo 4078.
w Nowym Sączu u Kosterkiewicza wdowy.
„ Neutyczanie u V. Stumpfa.
„ Ołomuńcu u J. P. Hackensöllnera.
„ Opawie u Konrada Brosig.
„ Przemyślu Ed. Machalskiego
„ Peszcie u F. Hoeflera.
„ Rzeszowie u F. Jaśkiewicza.
„ Raab u Ed. Unschuld.
„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Salzburgu u Jul. Winterhubera.
„ Sissek u Fr. Pokornego.
„ Sanoku u Jana Jaklitsch.
„ Tryeście u Carlo Pelz.
„ Tryencie Karol Zembra.
„ Tarnowie u J. Jahna.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Temeswarze u J. Jancowitza.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Udynie u G. B. Amarli.
„ Weronie Carlo Fürst.
„ Wiedniu u F. Fürst.
„ „ u Aug. Schrimpf. dawniéj Jos. Sauerwein zur Stadt Wien.
„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Znaim u J. C. Schwarzer.
„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.
„ Złoczowie u A. Gottwalda.
Demarson Chételat w Paryżu. 71 Rue St. Martin.

Karol Herrmann w Krakowie.

Um vielseitigen Anfragen zu genügen, ist der **Echte**
STEYRISCHE KRAEUTER-SAFT
für Brustleidende

forwährend in bester Qualität zu haben in **Lemberg** bei **Carl Schubuth,** in **Cracau** bei H. **C. Herrmann** und bei **J. Jahn.**

☞ Der alleinige Erzeuger des echten steirischen Kräutersaftes, **Apoth. J. Purgleitner in Gratz,** bittet, selben nicht mit andern, unter derselben Benennung in Handel gesetzten Fabrikaten zu verwechseln.

Die Flaschen des echten steirischen Kräutersaftes sind aus weissem Glas, nach oben konisch zulaufend und mit Zinnkapseln, auf welchen (wie an der Flasche selbst) das Gepräge:

„Apotheke zum Hirschen in Gratz" und „JPA"

angebracht ist, sorgfältig verschlossen, übrigens mit Etiquets sammt Namensunterschrift des Erzeugers versehen.

Preis einer Flasche **50 kr. CM.** weniger als 2 Flaschen werden nicht versendet. Die Verpackung von 2 oder 4 Flaschen wird mit 20 kr. berechnet.

Auch ist dieser Saft stäts vorräthig bei die Herren:

in Biala bei Herrn J. Muchitsch, in Bielitz bei H. Pritsche, in Bochnia bei H. P. Niedzielski, — in Czerniowtze bei H. Th. Zachariasiewicz, — in Jaroslau bei H. G. Bajan, — in Kolomea bei H. Th. Zachariasiewicz, — in Rzeszow bei H. J. Schaitter, — in Tarnopol bei H. M. Schlifka, — in Wieliczka bei H. Chapski, — in Zaleszczyki bei H. J. Kodrębski et Comp. (2205-23-24)

Chcąc znaczne zapasy węgla wysprzedać, cena
w wielkim składzie węgla przy kolei żelaznéj
na 18 kr. m. k. za centnar wagi wied. ***(jednak tylko na krótki czas)*** zniżoną została. **Gebhard.**
(49-3)

Um mit dem Vorrathe von Steinkohlen aufzuräumen, ist in der großen
Steinkohlen=Niederlage am Bahnhofe
der Preis auf 18 kr. CMze für den Zentner Wiener Gewicht — (jedoch nur auf kurze Zeit) — herabgesetzt worden.
Gebhard.

Bekanntmachung.

Es werden seit längerer Zeit preussische Steinkohlen unter dem Vorgeben verkauft, dass solche aus der rühmlichst bekanten Kohlengrube **Carlsseegen** gefördert werden, während grösstentheils diese Kohle von anderen Gruben abstammen, und in der Qualität der Carlsseegen-Kohle bedeutend nachstehen. Um nun das geehrte Publikum für die Folge vor Nachtheil zu schützen, finden wir uns veranlasst hiermit öffentlich bekannt zu machen, dass **für das laufende Jahr ächte Carlssegen-Kohle nur einzig und allein von uns bezogen werden können.**

Wir haben für dieses Jahr die ganze Förderung der Carlsseegen-Grube gekauft und wird es unser stets Bestreben sein, dieselbe **unvermischt** und in bester Qualität unseren geehrten Abnehmern so wohl pr. Eisenbahn als auch pr. Wasserfracht zu zustellen.

Indem wir uns zu recht bedeutenden Aufträgen bestens empfehlen, ersuchen wir dieselbe entweder an Herrn **M. J. Schaefer** in MYSLOWITZ oder an Hrn **Fedor Muhr** in PLESS richten zu wollen.

Myslowitz im Jänner 1857.

(44-2) ***M. J. Schaefer & C.***

Młody człowiek

znający się dokładnie na gospodarstwie wiejskiém, szuka posady **rządzcy ekonomicznego** jednego, dwóch lub trzech folwarków. W obowiązku prywatnym dotąd nie był, tylko gospodarował przeszło 8 lat z dobrym skutkiem w własnym majątku. — Napis do niego R. T. w Tarnowie w księgarni Milikowskiego. (42-1-3)

Wieś Prądnik biały

ćwierć mili od miasta Krakowa położony, jest z wolnéj ręki do sprzedania Bliższa wiadomość u właścicielki osobiście lub listownie franco pod adresem: do pani M. J. na ręce pana Federowicza przy ulicy Szczepańskiéj. (57-1-3)

Kilkaset centnarów
SIANA
jest do sprzedania razem lub częściowo. Bliższa wiadomość w księgarni pana Czecha. (58-1-3)

KWIATY KARNAWAŁOWE
RĘKAWICZKI FRANCUSKIE
Wachlarze i Tule
nadeszły do handlu Henr. **SOBLIKA.**
(47-2-4)

Do handlu J. Jahna
w Krakowie i Tarnowie

nadszedł nowy transport orderów kotylionowych, rękawiczek, kwiatków, gierland, cache-peignes, rączek paryskich do bukietów, wachlarzy bardzo ładnych, krawatek białych balowych męskich, kołnierzyków, wstążek i blondyn. (30-3)

(9) Do handlu (4-6)
A. GUMPLOWICZA
w KRAKOWIE nadeszły świeże transporty
dywanów angielskich,
rozmaitych **obić na meble** tudzież: **pasztety strasburskie, truffle, sardynki, groch marynowany** po cenach umiarkowanych.

(25) **Wieś** (2-3)
Czernichów i Czernichówek

w gubernii Radomskiéj Powiecie Miechowskim. odległa od Krakowa mil 2½, od miasteczka Proszowic mila jedna, rozległości morgów 550 jest
do pozbycia z wolnéj ręki.
Wiadomość powziąść można w Proszowicach od właścicielki tam zamieszkałéj.

Młodzieniec posiadający świadectwa z ukończenia szkół zwyczajnych, przytém język polski i niemiecki, a życzący oddać się zawodowi księgarskiemu, może znaleść pomieszczenie w księgarni podpisanego.
(21-3) Kraków. ***Juliusz Wildt.***

(26) Wszelkie obstalunki na (2-3)
NASIONA
kwiatów, jarzyn i drzew tudzież **flance kwiatowe**
od C. G. **Möhringa** w Arnsztadzie w Turyngii przyjmuje i jak najspieszniéj załatwia, oraz stósowne KATALOGI bezpłatnie udziela. ***O. T. Winkler*** we Lwowie.

Sprostowanie urzędowe.

W Edykcie z dnia 22 października 1856 do L. 6334 ogłoszonego w Nr. 256, 257 i 258 Czasu zamiast „Augusta de Komary Karpińska", czytaj „Angela de Komary Karpińska".

C. k. Teatr polski.

We czwartek dnia 22 stycznia komedya w 3ch aktach z niemieckiego p. Fr. Kajsera, pod tytułem:

MIESZCZANIE i KMIOTKI
czyli
Handlarz bydła z Krakowskiego.

OSOBY:

Pysznicki, znakomity przedsiębiorca . . pan Karsznicki.
Eulalia, jego żona . . . . pani Ładnowska.
Klotylda, ich córka . . . . panna Ładnowska.
Stanisław Pysznicki, handlarz bydła . pan Wisłocki.
Kasia, jego żona . . . . pani Sulikowska.
Zosia, ich córka . . . . panna Szynglarska.
Capiński, bankier . . . . pan Królikowski Kon.
Robert, jego syn . . . . pan Janowski.
Pan Drygalski . . . . pan Sulikowski.
Glatt, spekulant giełdowy . . . . . . pan Ładnowski.
Durzycki, kasyer Pysznickiego . . . . pan Galasiewicz.
Baltazar, służący Pysznickiego . . . . pan Benda.
Dyrektor muzyki . . . . pan Iwankowski.
Jakób, służący . . . . pan Stacherski.

Rzecz dzieje się w mieście stółeczném w domu Pysznickiego przedsiębiorcy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	328‴ 72	+ 1°2	86	zachodni słaby	Chmurno			
	10	328 33	— 0 6	95	„ „	„		—0°8	+1°2
21	6	327 33	— 5 6	97	pn. zachodni słaby	pogoda	mgła		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.